

POLACY W AUSTRALII I ICH WKŁAD W BADANIA NAUKOWE I KULTURĘ AUSTRALIJSKĄ

Duża odległość dzieląca Polskę od Australii sprawiła, że początkowo kontynent ten nie stanowił atrakcyjnego terenu osiedleńczego dla wychodźców polskich; docierały tam tylko jednostki najbardziej przedsiębiorcze. U podłoża emigracji polskiej do Australii leżały zasadniczo przyczyny natury politycznej: nieudane powstania narodowe oraz ucisk i prześladowania ze strony zaborców. Nawet emigracja w latach czterdziestych XIX w., chociaż nosiła znamiona emigracji zarobkowej, w istocie wynikała przede wszystkim z układu stosunków politycznych, nie z podłoża ekonomicznego. Dokładnie w sto lat później, poczynając od 1940 r. Australia stała się ponownie terenem masowego napływu Polaków, w większości rozbitków z czasów II wojny światowej.

Niewiele, niestety, wiemy, jak układało się życie polskich emigrantów w Australii, zarówno tych z pierwszych lat kolonizacji, jak i tych, którzy przybyli tam po II wojnie światowej. W literaturze polskiej dotyczącej historii i problemów socjologicznych emigracji brak było opracowań odnoszących się do Australii. Lukę tę starali się wypełnić sami wychodźcy, podejmując szereg prac z tego zakresu. Szczególnie wysoko należy ocenić osiągnięcia J. Zubrzyckiego, A. Chciuka, L. Paszkowskiego i M. Szczepanowskiego, których publikacje stanowią świadectwo działalności Polaków w Australii. Należy żywić nadzieje, że obecne, żywe zainteresowanie problemami Polonii zagranicznej, przejawiające się m. in. w publikowaniu szeregu materiałów i tworzeniu specjalistycznych ośrodków badawczych, obejmie swym zasięgiem również emigrację polską w Australii i wzbogaci stan wiedzy o życiu tej grupy rodaków na obczyźnie.

Mimo iż obecne wiadomości dotyczące Polaków i osób polskiego pochodzenia w Australii są skromne, tym niemniej znane są fakty świadczące o pewnym zainteresowaniu tym kontynentem już od czasów wypraw J. Cooka, oraz potwierdzające pewien wkład Polaków w organizację życia społeczno-ekonomicznego, kulturalnego i naukowego narodu australijskiego.

Australia, podobnie jak i Ameryka, posiada w gronie swoich odkrywców Polaka. Australijskim odpowiednikiem Jana z Kolna i Krzysztofa Arciszewskiego był Jan Jerzy Forster, który towarzyszył Jamesowi Cookowi w drugiej jego wyprawie odkrywczej na Ocean Spokojny. Przypomnę,

że Jan Jerzy Forster był w latach 1783 - 1787 profesorem Akademii Wileńskiej. Urodzony w Gdańsku, uważał się za poddanego polskiego króla, o czym pisał królowi pruskiemu. Nie ulega natomiast żadnej wątpliwości polskość Ksawerego Karwickiego, który odwiedził Australię w 1791 r., przybywając na czele wyprawy wielorybniczej z Chile. Większość pamiętników Karwickiego z tego okresu zaginęła w Polsce w czasie II wojny światowej.

W latach 1832 - 1838 przebywał w Australii dr Jan Lhotsky, urodzony we Lwowie. W Australii zasłynął jako przyrodnik, geolog, geograf, i ekonomista, autor kilkunastu prac naukowych. Dla upamiętnienia jego osiągnięć w botanice, gatunek mirtów australijskich otrzymał nazwę *Lhotskya*. J. Lhotsky wiele podróżował po Australii a zwiedzając tereny, na których obecnie znajduje się stolica Związku Australijskiego nadał im tubylczą nazwę Kenbery Plains, notując przy tym przewidując, że w niedalekiej przyszłości będzie tam stało piękne miasto. Czy Lhotsky był Polakiem? Do historii Australii przeszedł jako Polak.

W latach 1839 - 1843 działał w Australii P. E. Strzelecki, wielki podróżnik i odkrywca, którego setna rocznica urodzin stała się w r. 1975 okazją zwołania specjalnej sesji naukowej w Instytucie Geografii Uniwersytetu Warszawskiego.

P. E. Strzeleckiemu zawdzięczamy m. in. nazwę Góra Kościuszki, najwyższego szczytu Alp Australijskich. Nazwę Strzelecki noszą w Australii dwie góry, rzeka i osada.

Po powstaniu listopadowym przybywają na kontynent australijski jako emigranci polityczni i osiedlają się tam na stałe przedstawiciele znanych w Polsce rodzin: Druccy-Lubeccy i Platerowie. Po powstaniu listopadowym zamieszkał także w Australii polski emigrant, artysta malarz P. Jastrzębski. Obrazy jego zdobią obecnie muzea australijskie. W tym też czasie żył i działał na terenie Australii Wilhelm Blandowski, podający się za Ślązaka; trudno ustalić, czy znał język polski, ale też Niemcy nie uważali go za swego rodaka. Blandowski pieczętował się herbem Wieniawa, co przemawia za jego polskim pochodzeniem. Zaslugą W. Blandowskiego było zorganizowanie pierwszego muzeum przyrodniczego w Melbourne. Posiadał dużą wiedzę z zakresu geografii, geologii, zoologii, botaniki, ichtiologii i etnologii. Ogłosił wiele publikacji i sprawozdań z odbytych podróży. W słownictwie ichtiologicznym pozostały po Blandowskim dwie nazwy: jeden z gatunków ryb w rzece Murray nosi nazwę *Genus Blandowskiaus*, a odmiana tamtejszego okonia — *Blandowskiella castelnaui*.

Jak wynika z powyższego przeglądu, w początkowym okresie organizowania osadnictwa na kontynencie australijskim, tj. po 1788 r., kontakty Polaków z Australią były przypadkowe i sporadyczne. Również okres

„Wielkiej Emigracji” po powstaniu listopadowym nie spowodował napływu większej fali osadników na ten kontynent. Przybyła grupa liczyła zaledwie kilkanaście rodzin.

Od 1840 r. z terenów ziem polskich zaczęła na szerszą skalę napływać do Australii emigracja zarobkowa. Przybysze rekrutowali się w większości z terenów byłego zaboru pruskiego, stąd też często statystycznie ujęci są w danych dotyczących emigracji niemieckiej i śladów ich należy szukać w informacjach odnoszących się do transportów emigrantów z Niemiec. Tak np. pastor W. Iwan w książce pt. *Um des Glaubens willen nach Australien*, wydanej we Wrocławiu w 1931 r. podaje, że wśród 1407 pierwszych emigrantów niemieckich z Brandenburgii pochodziło 640 osób, ze Śląska — 488, z Poznańskiego 269. Z ogólnej liczby osób ujętych w tym spisie, 77 pochodziło z powiatu Międzychód, który po 1919 r. był częścią województwa poznańskiego, a 192 osoby z powiatów pogranicznych Ziemi Lubuskiej: Międzyrzecze i Babimost. W następnych latach, w spisach emigrujących do Australii z terenów Niemiec (w granicach przed I wojną światową), znajdują się osoby nie tylko zamieszkałe na Ziemi Lubuskiej i na Śląsku, ale i z byłych powiatów rdzennej Wielkopolski, jak: Szamotuły, Krotoszyn i Środa.

W 1848 r. przybyła do Australii Południowej 146-osobowa grupa emigrantów śląskich, którzy postawili sobie za cel założenie w tej części świata osiedla katolickiego. Na północ od Adelaide emigranci wzniesli osadę, którą nazwali Sevenhill. Lata 1854-1856 były na tych terenach okresem dość licznego napływu Polaków. Ponieważ jednak współzycie ludności polskiej z ludnością niemiecką układało się źle, Polacy przenieśli się na wschód od pasma górskiego Sevenhill, w dolinę rzeki Hill. Dolina ta przez długie lata nosiła oficjalną nazwę Polish Hill River. Z czasem jednak odkrycie złota w sąsiednim stanie Wiktorja, pociągnęło wielu gospodarujących tam osadników na tereny złotodajne. Poza Sevenhill i Polish Hill River, Polacy osiedlali się w Adelaide, Peterborough i Terowie. We wszystkich tych ośrodkach żyła w zasadzie ludność rolniczorzemieślnicza. Naturalizacja osadników dokonała się masowo w latach 1895-1896, tak że obecnie potomkowie dawnych osadników często nie mają nawet świadomości polskiego pochodzenia, a jedynym tego śladem są polskie nazwiska rodzin mieszkających w tych osiedlach, jak: Napierała, Młodystach, które można wyczytać w ogłoszeniach prasowych lub na szyldach sklepów.

Jak już wspomniano, odkrycie złota w Australii w 1851 r. zwabiło na ten kontynent wielu przybyszów, w tym także Polaków. Znaczna część polskich poszukiwaczy złota rekrutowała się z oficerów i żołnierzy legionu polskiego na Węgrzech z roku 1849. Pewna ich liczba, po kapitulacji, drogą okrężną przez Turcję i Anglię dostała się do Australii.

Do wybitnych jednostek tego okresu należy zaliczyć Seweryna Korzelińskiego, autora pamiętników *Opis podróży do Australii i pobytu tamże od 1852 do 1856 roku*. Korzeliński swą prawą postawą zjednał sobie taki wielki szacunek poszukiwaczy złota, że podczas jedynej rewolucji australijskiej, jaka miała miejsce w 1854 r., proponowano mu objęcie dowództwa zrewolucjonizowanych górników. Korzeliński propozycji nie przyjął, tym samym nie odegrał większej roli w historii tworzenia niepodległej Australii.

W tym czasie na kontynencie australijskim przebywał również Leopold Kabat, człowiek o dużych zdolnościach administracyjnych, który swą pracą przyczynił się do ugruntowania państwowości na terenie ważnego stanu Australii, Wiktorii. Kabat położył wielkie zasługi w organizowaniu i wprowadzaniu ładu państwowego oraz umacnianiu bezpieczeństwa Wiktorii w najbardziej burzliwym okresie jej dziejów, tj. w czasie tzw. gorączki złota.

W służbie administracyjnej i policji działał również Władysław Kossak (brak Juliusza), lecz na wieść o wybuchu powstania styczniowego porzucił on zaszczytne stanowisko w Australii i żegnany z honorami przez ówczesne władze Wiktorii powrócił do Polski.

Przykładem bojownika o wolność i wybitnym pionierem australijskim był Emeryk Boberski, wielokrotny burmistrz ważnego w tym czasie miasta górniczego Ararat; włożył on wiele pracy w spopularyzowanie wśród osadników idei utworzenia federacji kolonii australijskich.

Do ludzi zasłużonych dla Australii należy Gracjan Józef Brojnowski, czynny członek *Royal Art Society of New South Wales*. Popularyzator wiedzy o sztuce, znany malarz opublikował także wiele prac na temat świata zwierzęcego Australii, m. in. *Birds and Mammals of Australia*, *The Cockatoos and Nestors of Australia and New Zealand*, oraz pozostawił wiele obrazów i szkiców. Dzięki zabiegom Brojnowskiego, rząd Nowej Południowej Walii wydał ustawę o ochronie ptaków i zwierząt. Potomkowie Brojnowskiego są w Australii znaną i szanowaną rodziną.

Z pamiętników Korzelińskiego można wnioskować, że liczba Polaków pracujących na polach złotodajnych Australii była dość znaczna. Prawdopodobnie to oni nadali żyłom złota w Wiktorii nazwy: Strzelecki Reef i Polka Reef.

Duże poruszenie wśród Polaków zamieszkałych w Australii wywarła wiadomość o wybuchu powstania styczniowego w 1863 r. Grupa byłych wojskowych powróciła wówczas do Polski. Polacy pozostali w Australii, pod kierunkiem Seweryna Rakowskiego powiązanego z „Hotelem Lambert” w Paryżu, rozwinęli szeroką akcję propagandową na rzecz pomocy Polsce. Ze względu na ogólny szacunek, jakim otaczano Polaków w Australii akcję tę poparł rząd kolonii Wiktorii oraz prasa australijska: mel-

bournski „Herald”, „Argus” i „Age”, które popularyzowały ideę niepodległej Polski oraz domagały się od Anglii, jako metropolii, udzielenia pomocy Polakom walczącym w powstaniu.

Upadek powstania styczniowego, jakkolwiek był przyczyną nowej fali emigracji z kraju, nie wpłynął na zwiększenie liczby Polaków w Australii. Na daleki kontynent przybywały w dalszym ciągu tylko jednostki; wiele z nich zdobyło uznanie i na trwałe zapisało się w historii Australii. Do tej grupy osób należy m. in. dr Ludwik Bernstein, lekarz z Warszawy, który poza praktyką lekarską, prowadził ożywioną działalność społeczną pełniąc funkcję burmistrza miasta Lismore. Dziennik „Northern Star” z grudnia 1906 r. pisał: [...] „był on najbardziej czynnym inicjatorem wszystkiego co mogło być w jakikolwiek sposób z korzyścią dla miasta i nikt nie może sprawiedliwie zaprzeczyć wielkich usług, które oddał miastu, okręgowi i jego mieszkańcom”. Postać Bernsteina upamiętniono nazywając *Richmond River High School — Bernstein House*.

W Australii bywał również Stanisław Kubary, który w Sydney przyjął obywatelstwo brytyjskie. W terminologii naukowej nazwisko Kubarego wiąże się z dwiema nazwami ptaków: *Phlogoenas Kubaryi*, *Rhipidura Kubaryi*. Działalność Kubarego jednego z najwybitniejszych etnografów owych czasów, związana była jednak głównie z obszarem Pacyfiku, Nową Gwineą i Mikronezją.

Porty australijskie kilkakrotnie odwiedzał w tym okresie Józef Conrad Korzeniowski. Jego statek „Otago” przez długie lata (do 1958 r.) stał na rzece Derwent w Tasmanii, jako swego rodzaju pomnik wielkiego żeglarza i pisarza.

W 1883 r. przybył do Australii Paweł W. Czarliński, zdolny inżynier, który w krótkim czasie został wiceprezesem Komisji Konserwacji Wód na Australię.

Na terenach złotodajnych Zachodniej Australii znany był inżynier górnictwa Modest Maryański. Zatrudniony przez *The Venture Syndicate* na stanowisku eksperta, zbadał wiele kopalń w Kalgoorlie i Coolgarlie, na tzw. Złotej Mili. Napisał też książkę pt. *Projekt kolonizacji polskiej w Australii Zachodniej*. Zachwycony klimatem, urodzajnością gleb i stosunkami międzyludzkimi, określał Zachodnią Australię, jako „prawdziwy raj” dla polskiego chłopstwa. Dzięki Maryańskiemu, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk wzbogaciło się o pewną ilość okazów geologicznych oraz zielnik roślin zachodnioaustralijskich. Maryański zyskał sobie opinię najzdolniejszego geologa tamtych czasów na terenie Australii.

Na zaproszenie Komitetu Funduszu Walki z Plagą Królików w 1906 r. przyjechał do Australii słynny bakteriolog z Instytutu Pastera w Paryżu, dr Jan Danysz. Celem jego pobytu była próba zlikwidowania plagi przy

pomocy bakterii. Władze australijskie przeznaczyły na teren doświadczeń wyspę Broughton, leżącą kilkadziesiąt mil na północ od Newcastle. Warto przypomnieć, że Danysz był w tym czasie u szczytu swej światowej sławy. Najważniejszym jego odkryciem był tzw. fenomen Danyusza, który wyjaśnia stosunek jądów do przeciwjadów, co stało się podstawą leczenia surowicami. Danysz znany był ponadto jako autor prac filozoficznych. Szczególnie wiele miejsca poświęcał zagadnieniom stosunku człowieka do przyrody.

W historii muzyki na kontynencie australijskim wybitne miejsce zajmuje Henryk Kowalski. Był on dyrygentem orkiestry Towarzystwa Filharmonicznego w Sydney. Najintensywniejszą działalność rozwinął w Australii w latach 1886-1896, dając koncerty we wszystkich większych miastach tego kontynentu. Z inicjatywy Kowalskiego powstał w Sydney *Orpheus Club*, jedno z ważniejszych ognisk kultury muzycznej w Australii.

W drugiej połowie 1904 r. koncertował w Australii Jan Ignacy Paderewski. Występy jego cieszyły się wielkim uznaniem. Melbourne posiada po Paderewskim pamiątkę — drzewo kasztanowe, zasadzone jego ręką w miejscowym ogrodzie botanicznym. Paderewski koncertował w Melbourne, Sydney, Brisbane i Hobart.

W 1911 r. występowała w Melbourne i Sydney utalentowana śpiewaczka polska Janina Korolewicz-Waydowa. Jako pierwsza Tosca na tym kontynencie odniosła wielki sukces.

W 1912 r. przybył do Australii znakomity skrzypek Stanisław Tarczyński. Przez 40 lat był on najpopularniejszym Polakiem w Melbourne. Osiągnięcia jego w dziedzinie muzyki były ogromne. Wykładał na uniwersytecie w Melbourne oraz w dwóch konserwatoriach; był też pierwszym skrzypkiem orkiestry Australijskiego Radia. Uczniowie Tarczyńskiego zajmują obecnie ważne stanowiska w świecie muzycznym. Tarczyński przy każdej okazji podkreślał swoje pochodzenie i godnie reprezentował kulturę polską na obczyźnie. Pozostawił ponad 90 utworów muzycznych, których większość powstała w Australii.

W końcu 1914 r. rozpoczął badania na kontynencie australijskim Bronisław Malinowski. W podróży towarzyszył mu Stanisław Ignacy Witkiewicz („Witkacy”), znany oryginał, malarz i pisarz. Witkiewicza łączyła z Malinowskim przyjaźń jeszcze z lat szkolnych. W Australii miał towarzyszyć Malinowskiemu w wyprawach badawczych, jako rysownik i fotograf. Wybuch I wojny światowej przekreślił te plany i po krótkim pobycie w Sydney Witkiewicz powrócił do kraju. Natomiast Malinowski spędził w Australii prawie 6 lat, w tym 2,5 roku na wyspach Melanezji. Dłuższy czas przebywał w Melbourne, gdzie w Bibliotece Publicznej i Muzeum Narodowym opracowywał zbiory etnologiczne z wysp Trobriand-

dzkich. W tzw. *Mond Collection* znajdują się eksponaty, stanowiące część własnych zbiorów Malinowskiego, ofiarowanych muzeum w Melbourne. W Australii Malinowski przygotowywał do druku i opublikował rezultaty swych badań: *The Natives of Mailu*, ogłoszone w piśmie „Transactions of the Royal Society of South Australia for 1915” oraz *Baloma: The Spirits of the Dead in the Trobriand Islands* — w czasopiśmie „Journal of the Royal Anthropological Institute 1916”. Malinowski wspomniał, że badania swe mógł prowadzić m. in. dzięki przychylności i pomocy finansowej federalnego rządu australijskiego. Prace terenowe na wyspach Melanezji i w Australii stały się podstawą przyszłej sławy uczonego. Książka Malinowskiego *Argonauts of the Western Pacific*, opisująca mieszkańców wysp Trobriand, uznawana jest — zdaniem L. Paszkowskiego — nie tylko za jedno z pomnikowych dzieł socjologii, ale i za pracę fascynującą zarówno laika, jak i uczonego. Według Frazera zaś, jest to jedna „z najbardziej kompletnych i najbardziej naukowych relacji, danych kiedykolwiek o ludach pierwotnych”.

Można wymienić jeszcze wielu innych Polaków, jak np. S. Ledóchowski, M. Łukowicz, E. B. Kierski, Z. W. Romaszkiwicz, Dembicki, Janicki, Moraczewski, J. Czaykowska, W. Noskowski, którzy położyli duże zasługi na polu organizacji życia społecznego Australii, czym zyskali sobie opinię *a distinguished character* zarówno wśród Australijczyków, jak i wśród australijskiej Polonii.

W latach 1912 - 1913 przybyła do Australii grupa emigrantów-zesłańców, uciekinierów z Syberii, gdzie odsiadywali wyroki za udział w rewolucji 1905 r.

Ustalenie liczby Polaków zamieszkałych w tym okresie w Australii jest trudne, gdyż osoby narodowości polskiej przybyłe z krajów zaborczych — Niemiec lub Rosji — ujmowano w spisach jako obywateli tych krajów, co było równoznaczne z zaliczeniem ich do narodowości niemieckiej lub rosyjskiej. Jedyne australijskie spisy ludności, który podawał liczbę ludności urodzonej w Polsce, miał miejsce w 1871 r., ale dane te dotyczyły tylko trzech kolonii: Wiktorii, gdzie zarejestrowano 214 osób urodzonych w Polsce, Queenslandu — gdzie wykazano 43 osoby oraz Tasmanii — 6 osób. Spis ten wykazał w Wiktorii 269 Austriaków, 334 Rosjan, 8 995 Niemców. Proporcje w spisie pozwalają przypuszczać, że liczba osób urodzonych w Polsce odnosiła się prawdopodobnie wyłącznie do emigrantów z Królestwa Kongresowego. Należy przyjąć, że wśród zarejestrowanych Niemców, Austriaków i Rosjan znajdowała się także pewna liczba Polaków, urodzonych na terenach będących pod zaborami. Dokumentem, który z większą dokładnością odzwierciedla liczebność Polonii australijskiej w drugiej połowie XIX w. i w latach poprzedzających I wojnę światową jest spis ludności z 1921 r. Z jego danych liczbowych

wynika, że spośród 1784 osób urodzonych w Polsce i objętych spisem w 1921 r. około tysiąc osób przyjechało do Australii przed końcem ubiegłego stulecia.

Wybuch I wojny światowej zmobilizował Polaków w Australii do akcji pomocy na rzecz kraju ojczystego. W dziedzinie politycznej polscy emigranci robili wszystko, co w ich warunkach było możliwe, aby sprawą Polski zainteresować Australijczyków. Wysiłki te znalazły swoje odbicie w rezolucji parlamentu australijskiego, wyrażającej oficjalne poparcie dążeń niepodległościowych Polaków. Po zakończeniu I wojny światowej i odzyskaniu niepodległości przez Polskę wysiłki emigrantów polskich zostały skierowane przede wszystkim na zachowanie polskości. Organizowano szkoły i kluby polskie. M. in. w wyniku starań Polaków, na górze Kościuszki umieszczono tablicę pamiątkową ku czci P. E. Strzeleckiego. Duże zasługi na tym polu położył Władysław Noskowski — konsul polski w Australii.

W okresie międzywojennym odwiedzili Australię wybitni artyści polscy, głównie muzycy. I tak, w 1927 r. Ignacy Paderewski po raz drugi odniósł sukcesy na tym kontynencie. W 1937 koncertował w Australii Artur Rubinstein, którego występy miały olbrzymie powodzenie. Artysta podbił australijską publiczność nie tylko wspaniałą grą, lecz także sposobem bycia i poczuciem humoru.

Dłużej pozostali w Australii: Andrzej Skalski — młody pianista, i dyrygent orkiestry w Sydney, Mieczysław Münz — pianista, zaprzyjaźniony ze znaną australijską śpiewaczką Nellie Melba, Aga Lachowska — śpiewaczka, Ignacy Friedman — świetny pianista, Bronisław Huberman — znakomity skrzypek.

W okresie międzywojennym liczba osób urodzonych w Polsce, a zamieszkałych w Australii, podwoiła się w stosunku do stanu sprzed I wojny światowej i w 1933 r. wynosiła 3239 osób. Emigracja z Polski do Australii była w tym okresie niewielka i rekrutowała się głównie z grup narodowości żydowskiej (w niektórych latach żydzi stanowili 100% emigrantów). Przypuszczać można, że wśród osób urodzonych w Polsce, które w okresie międzywojennym wyemigrowały do Australii było przynajmniej 70 - 80% ludności żydowskiej.

W okresie II wojny światowej napływ polskich emigrantów do Australii w zasadzie ustał, nie licząc małej grupki osób ewakuowanych z ZSRR przez Japonię oraz resztki służb konsularnych z Azji południowo-wschodniej, przybyłych do Australii po 1940 r. Łącznie w 1947 r., a więc w pierwszym powojennym spisie ludności Australii, odnotowano 6573 osoby urodzone w Polsce.

Po II wojnie światowej Australia szeroko otworzyła swoje granice dla emigrantów z Europy. Większość przybyszów rekrutowała się z by-

łych więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych w Niemczech i Austrii oraz z jeńców wojennych i byłych żołnierzy polskich walczących w czasie II wojny światowej na froncie zachodnim. Do grupy tej dołączyły osoby wyjeżdżające z Polski do Australii w celu łączenia, rozbitych przez wojnę, rodzin. Ogółem, stan liczbowy Polonii australijskiej w czerwcu 1954 r. wynosił około 82 tys. osób, wliczając w to dzieci urodzone w Australii z rodziców urodzonych w Polsce. Dzieci te — według statystyk australijskich — są już uważane za Australijczyków. Opierając się na tych samych zasadach obliczeniowych można przyjąć, że obecnie stan liczbowy Polonii australijskiej przekroczył 135 000 osób, z czego prawdopodobnie ponad 1/3 stanowi pokolenie urodzone poza Polską.

Między kolejnymi australijskimi spisami ludności w grupie emigrantów urodzonych w Polsce przeważają osoby w wieku produkcyjnym. Ponad 61% wszystkich osób urodzonych w Polsce, a mieszkających w 1954 r. w Australii, stanowili ludzie w wieku 20 - 39 lat. Prawie wszyscy polscy emigranci przybywający w tym okresie do Australii odbywali podróż na koszt rządu australijskiego. Ludzie ci podpisywali kontrakty na dwa lub więcej lat pracy na nieznanym i dalekim kontynencie australijskim. Nowo przybyli emigranci polscy zostali rozproszeni po różnych obozach przejściowych, doznawali pierwszych, nieraz przykrych, doświadczeń życia w nowym środowisku. Tropikalne upały w okresie lata, początkowe niskie zarobki, brak mieszkań, rozdzielone rodziny — wszystko to sprawiało, że życie emigrantów było bardzo ciężkie. Stale wyłaniały się nowe trudności, a brak znajomości języka angielskiego pogarszał sytuację. Przybysze byli jednak uparci i wytrwali. Nie wszyscy stanowili emigrację zarobkową, nastawioną na pozostanie w Australii; byli wśród nich także emigranci polityczni, którzy nie chcieli wracać do kraju, lecz deklarowali się jako tymczasowo przebywający w Australii.

Jeśli chodzi o rozmieszczenie emigrantów urodzonych w Polsce, to liczebnie najwięcej, bo prawie 41% ogólnej ich liczby mieszka w stanie Wiktoria. W Nowej Południowej Walii natomiast, gdzie mieszka tylko około 31% osób urodzonych w Polsce znajduje się ponad 38% ludności pochodzenia polskiego, urodzonej w Australii. W pozostałych stanach mieszka następujący odsetek osób urodzonych w Polsce: w Queensland — 6,7%, w Australii Południowej — 9,1%, w Australii Zachodniej — 9,1%, na Tasmanii — 2,8%, w Dystrykcie Federalnym Canberra — 1,0%, na Terytorium Północnym — 0,1%.

Ponad 68,8% polskich emigrantów mieszka w miastach stołecznych poszczególnych stanów australijskich. Ludność ta koncentruje się raczej w centralnych częściach miast lub w dzielnicach przemysłowych. W pozostałych ośrodkach miejskich Australii mieszka 18,2% osób urodzonych w Polsce. Łącznie więc w miastach mieszka 87% polskich emigrantów.

Wskaźnik ten niewiele przewyższa procent ludności miejskiej całej Australii.

Dane dotyczące struktury zatrudnienia, publikowane w australijskich spisach ludności, mają wartość orientacyjną, gdyż struktura zatrudnienia Polonii australijskiej ulega stałym zmianom. Pozwalają jednak na śledzenie kierunków tych zmian. Charakterystyczną cechą tej grupy ludności jest wzrastający procent osób nieczynnych zawodowo (na skutek starości, chorób lub bezrobocia). Powodem znacznych zmian w strukturze zawodowej Polonii australijskiej jest także wkroczenie w wiek produkcyjny młodzieży urodzonej i wyrosłej oraz wykształconej w Australii, mającej w związku z tym szanse zajęcia wyższych szczebli w hierarchii społecznej. Polacy pracują przede wszystkim w przemyśle najczęściej jako robotnicy o różnym stopniu kwalifikacji; drugie miejsce zajmuje rzemiosło i handel. Coraz częściej spotkać można Polaka w biurze lub na wyższych stanowiskach w instytucjach naukowych i handlowych. Jest już także dość znaczna grupa samodzielnych rzemieślników i przemysłowców, prowadzących własne przedsiębiorstwa. Jednakże — jak już wspomniano — większość osób starszych wiekiem — to robotnicy, choć nie brak wśród nich ludzi ze średnim lub wyższym wykształceniem zdobytym w Polsce.

Spośród dorastającego młodego pokolenia już tylko nieliczni zostają robotnikami, a większość — po zdobyciu średniego lub wyższego wykształcenia — zajmuje we wszystkich zawodach coraz wyższe stanowiska, także kierownicze. Dzięki wielkiej pracowitości, Polacy są na ogół cenionymi pracownikami i niemal wszyscy dorobili się przynajmniej własnych domów i samochodów. Można nawet wyliczyć kilka rodzin bardziej zamożnych, ale właściwie żaden z emigrantów nie zrobił tu oszałamiającej kariery finansowej. Wielu z nich pełni zaszczytne stanowiska ekspertów reprezentujących interesy Australii poza jej granicami. Wielu, to cenieni artyści, zdobywający nawet sławę międzynarodową, np. Stanisław Ostoja-Kotkowski, artysta malarz, plastyk. Jego prace zdobią place i budynki Canberry, Melbourne i Adelaide. Odrębną grupę w Polonii australijskiej stanowią naukowcy — pracownicy wyższych uczelni i instytutów badawczych. W dziedzinie prac naukowych uczeni polskiego pochodzenia są specjalistami w zakresie badań demograficznych i socjologicznych, medycznych, matematyczno-astronomicznych, filozoficznych i ekonomicznych.

Szczegółowe dane, zebrane specjalnie dla celów badań nad Polonią australijską wykazują, że na wyższych uczelniach Australii pracuje obecnie 35 samodzielnych pracowników nauki polskiego pochodzenia, posiadających bardzo poważne osiągnięcia w swoich specjalnościach. Są to m. in.: dr J. Zubrzycki, profesor socjologii, dyrektor Instytutu Socjologii

Australian National University, znany ze swych prac poświęconych socjologicznym problemom imigracyjnym; dr A. Przybylski, astronom *Australian National University*, wybitny znawca nieba półkuli południowej, posiadający bardzo poważny dorobek, autor wielu odkryć z tej dziedziny; dr A. Korthals, mikrobiolog, profesor weterynarii *Adelaide University*, odkrywca bakterii oraz pasożytów zwierzęcych i pszczelich w Australii; R. Johnston, psycholog, autorka licznych prac na temat asymilacji imigrantów, pracownik *West Australian University*; dr Smolicz, socjolog w *Adelaide University*; A. Jamrozik, politolog i socjolog na uniwersytecie w Hobart na Tasmanii.

Do znanych i cenionych dzięki swym osiągnięciom naukowym należą także: R. Matlak, J. Strzednicki, A. Wysocki, K. Indyk. Są to matematycy, konstruktorzy, wielcy lekarze. Zaslugą tych ludzi było m. in. zorganizowanie na terenie Australii obchodów kopernikowskich. Poświęcona Mikołajowi Kopernikowi uroczysta sesja z udziałem premiera Whitlama, członka rządu, rektorów wyższych uczelni australijskich oraz licznie zgromadzonych gości odbyła się 17 lutego w *Sir Dallas Brooks Hall* w Melbourne.

Po II wojnie światowej w Australii przebywali czasowo na zaproszenie instytucji naukowych: profesor Szczepan Pieniążek z Instytutu Sadownictwa w Skierniewicach (w *Waite Institute* w Adelaide) oraz autor niniejszego artykułu (w *Australian National University* w Canberra).

Po wojnie Australia gościła także wybitnych polskich artystów: H. Czerny-Stefańska, S. Wojtowicz, Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze” — zyskali oni wielkie uznanie tamtejszej publiczności. Byli dobrymi ambasadorami kultury polskiej na tym kontynencie.